

KS. EDWARD ŁOMNICKI

Tarnów, Sem. Duch.

FILOZOFICZNO-TEOLOGICZNA MYŚL POGAŃSKA W APOLOGII STAROCHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Chrześcijaństwo, będąc od początku swego istnienia ściśle związane z judaizmem, od początku także pozostawało w bezpośrednim kontakcie z cywilizacją i społeczeństwem grecko-rzymskim. Ponieważ jednak ludzie czasów apostołskich w ogromnej swej większości, o ile w ogóle interesowali się wyznawcami Chrystusa, to uważali ich za jedną z licznych wówczas sekt wschodnich, dlatego nie dostrzegali również niebezpieczeństwa grożącego z ich strony zasadom, na których opierało się cesarstwo rzymskie, zarówno w dziedzinie społecznej jak i religijnej. Tymczasem opozycja chrześcijańska wobec państwa, chociaż nie od razu ujawniła się bezpośrednio, była jednak tak oczywista, że w końcu musiało dojść do konfrontacji.

Świadczeniami konfliktu, jaki powstał wskutek w pełni już świadomego zetknięcia się chrześcijaństwa ze światem hellenistycznym i kulturą klasyczną są m. in. apologety. Ich działalność piśmiennicza rozpoczęła się za panowania cesarza Hadriana (117—138). Jako najstarszą bowiem apologię bibliografia patrystyczna wymienia pismo Kwadratusa. Kontynuatorami rozpoczętej przez tego autora działalności apologetycznej byli: Arystydes, św. Justyn, Aryston, Tacjan, Atenagoras, św. Teofil, Meliton z Sardes, Hermiasz, Minucjusz Feliks i Tertulian. Oprócz wymienionych autorów, wśród ocalałych pism o charakterze apologetycznym, należy wymienić nieznanego autora „List do Diogneta” oraz kilka dzieł tzw. pseudojustyniańskich Są to: *Lógos parainetikòs pròs Hellenas* (Napomnienie pogan), *Pròs Hellenas* (Mowa do pogan) i *Peri Theou monarchias* (O jedności Boga).

Cele, które przyświecały apologetom, gdy kierowali swe pisma do władców lub społeczeństwa rzymskiego były wielorakie ¹

Apologie były najpierw dokumentami prawnymi, w których ich autorzy chcieli bronić wyznawców Chrystusa przed prześladowaniami i bezprawnymi wyrokami skazującymi ich na śmierć. „Stajemy przed wami, pisze św. Justyn ², z żądaniem, abyście wyrok wydawali po dokładnym i sumiennym zbadaniu sprawy, a nie powodowali się uprzedzeniem czy chęcią podobania się”.

Obok celu jurydyczno-praktycznego były apologie apelem do opinii publicznej, a więc stanowiły one literaturę o charakterze propagandowym i misyjnym. Zadanie to było tak ważne, iż są autorzy, którzy ten właśnie cel apologii uważają za pierwszorzędny, a nawet jedyny ³.

¹ Por. V. Monachino, *Intento pratico e propagandistico dell'apologetica greca del II secolo*, Gregorianum 32 (1951) 5—50; 187—222.

² I A 2.

³ Np. Ubaldi cytowany przez J. Danielou w: *Le message chrétien et la pensée grecque au II^e siècle*, Paris (ad modum manuscr.), s. 9.

I wreszcie trzeci motyw, łączący się z poprzednim. Do głównych zadań Kościoła w okresie poapostolskim należało wypracowanie tych elementów filozofii chrześcijańskiej, które umożliwiłyby sformułowanie podstawowych prawd chrześcijańskich w terminologii oddającej ściśle i wiernie sens Pisma św. oraz zrozumiałych dla ówczesnych ludzi a także uzasadnienie tych prawd i podanie motywów ich wiarygodności. Apologie są pierwszymi właściwie dziełami, które podejmują to zadanie.

Istnieje bardzo bogata literatura na temat wzajemnych relacji między chrystianizmem i filozofią pogańską, czy ogólniej mówiąc kulturą antyczną, zarówno jeśli chodzi o aspekt filozoficzny, jak i teologiczny. Starczy przyglądać się tylko bibliografii, którą podaje M. Spanneut⁴.

Stawiając więc problem styku chrześcijaństwa i kultury klasycznej oraz pewnych analogii i pokrewieństw między prawdami chrześcijańskimi i niektórymi ideami wypielegnowanymi przez starożytność klasyczną nie zamierzam wykazywać zależności chrystianizmu od różnych kierunków filozofii starożytnej, czy też procesu chrystianizowania tych kierunków; chcę natomiast odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim zakresie apologety odwoływali się do filozoficzno-teologicznej myśli pogańskiej, aby ułatwić ludziom zrozumienie i przyjęcie chrześcijaństwa, a więc dla tzw. praeparatio evangelica; dodam jeszcze, iż nie chodzi o całościowe opracowanie zagadnienia, gdyż w tym miejscu byłoby to niemożliwe. Wcześniej jednak, tytułem wprowadzenia, parę słów na temat stosunku apologetów starochrześcijańskich do filozofii w ogóle.

STOSUNEK APOLOGETÓW STAROCHRZEŚCIJAŃSKICH DO FILOZOFII

Odpowiedź na to pytanie jest stosunkowo prosta. Otóż wśród apologetów można wyróżnić autorów, którzy do literatury i filozofii pogańskiej są ustosunkowani pozytywnie i takich, którzy ją atakują, uważając za dzieło szatana. Do grupy pierwszej należy zaliczyć: Arystydesa, Justyna, Atenagorasę, autora „Cohortatio” i Minucjusza Feliksa.

Najbardziej reprezentatywnym przedstawicielem tej grupy jest św. Justyn. Jak wielu jego rówieśników i on zapoznał się z różnymi szkołami filozoficznymi. Choć był pod wielkim urokiem szkoły platońskiej, a sympatie do tej szkoły przetrwały u niego i wtedy, kiedy przyjął chrześcijaństwo, to jednak i ona nie zadowoliła go zupełnie, podobnie zresztą jak nie usatysfakcjonowały go również stoicyzm i filozofia perypatetycka. Dopiero niepowodzenia i rozczarowania, które stały się jego udziałem, doprowadziły go do spotkania z nauką Pisma św. W niej wreszcie znalazł filozofię nie tylko teoretyczną, ale i praktyczną, która jest, jak to wspomina w „Dialogu”⁵, „jedynie pewna i pożyteczna”, gdyż jej nauczycielem jest Jezus Chrystus.

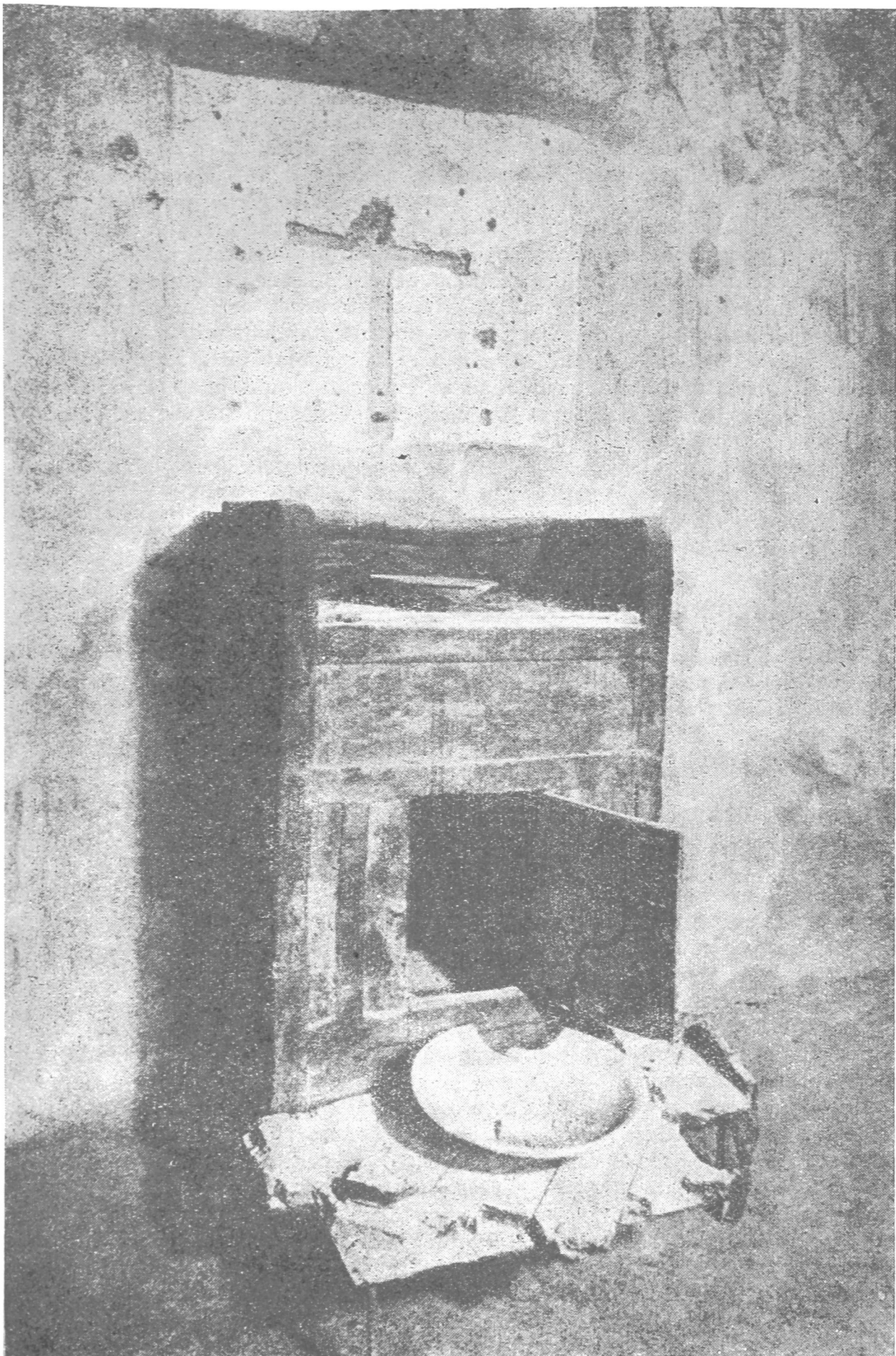
Mimo takiej postawy, św. Justyn był świadom pozytywnej roli, jaką może odegrać filozofia w percepcji chrześcijaństwa. „Filozofia, pisze w *Dialogu*⁶, jest niewątpliwie bardzo wielkim i cennym dobrem w oczach Bożych, bo ona jedna prowadzi nas do Boga, a ci, co cały swój umysł zgłębili w filozofii, to ludzie naprawdę święci”. Definiując zaś ją jako „wiedzę o istocie rzeczy i poznawanie prawdy”⁷, doszedł do wniosku, iż stawia so-

⁴ *Le stoicisme des Pères de l'Eglise de Clément de Rome à Clément d'Alexandrie*, Paris 1957.

⁵ Dial. 8 (POK 4, s. 109).

⁶ Tamże 2, s. 99.

⁷ Tamże 3, s. 102.



Dyskusyjny krzyż herkulański — Casa del Bicentenario

bie ona podobne zadania jak chrześcijaństwo. Nic więc dziwnego, że właśnie dzięki niemu filozofia zdobyła sobie w chrześcijaństwie prawo obywatelstwa.

Grupę drugą reprezentują: Tacjan, Teofil, Hermiasz, a spośród apologetów łacińskich Tertulian. Podobnie, jak św. Justyn wśród zwolenników, tak między przeciwnikami na czoło wysuwa się Tertulian. Według tego autora filozofia jest źródłem wszelkich błędów i herezji. W „De praescriptione haereticorum” czytamy: „Ipsae denique haereses a philosophia subornantur”⁸. Natomiast w „De anima” dodaje: „Haereticorum patriarchae, philosophi”⁹. Przy takich przekonaniach o wartości filozofii, nie dziwi nas jego opinia: „Adeo quid simile philosophus et christianus, Graeciae discipulus et caeli, famae negotiator et salutis vitae, verborum et factorum operator et rerum aedificator et destructor, et interpolator et intergrator, furator eius et custos?”^{9a}. Jako zasadę stawia więc ten apologeta: „Quid ergo Athenis et Hierosolymis? quid academiae et ecclesiae? quid haereticis et christianis?... Nobis curiositate opus non est post Christum Jesum nec inquisitione post evangelium”¹⁰.

Znając teraz, przynajmniej bardzo ogólnie, stosunek apologetów do filozofii, zwracamy naszą uwagę w pierwszym rzędzie na dzieła tych autorów, którzy z filozofią sympatyzowali, by odpowiedzieć na drugie pytanie, które jest oczywiście dla nas zasadnicze.

ROLA FILOZOFII POGAŃSKIEJ W PRAEPARATIO EVANGELICA

Jednym z podstawowych pragnień, które niezwykle żywo nurtowało ludzi okresu hellenistycznego było pragnienie poznania prawdy. Natomiast problemy, które starali się oni zgłębić i w pierwszym rzędzie rozwiązać dadzą się sprowadzić do następujących:

- Bóg, jego istota i przymioty;
- Człowiek z jego egzystencjalnymi pytaniami odnośnie zwłaszcza istnienia i nieśmiertelności duszy oraz śmierci i życia pozagrobowego;
- Świat, jego początek i koniec, czyli podstawowe zagadnienia z teologii, antropologii i kosmologii.

Stosunek apologetów starochrześcijańskich do rozwiązań tych problemów proponowanych przez filozofów pogańskich jest w zasadzie negatywny, co nie jest jednak równoznaczne ze stwierdzeniem, że wszystkie ich odpowiedzi na postawione wyżej pytania były uważane za fałszywe i że głosili oni tylko błędy. Chociaż bowiem nie znali oni całej prawdy, to jednak reprezentowana przez nich nauka wykazuje niekiedy pewne analogie do nauki chrześcijańskiej, które mogły stanowić punkt wyjścia dla wyjaśnienia dogmatu chrześcijańskiego.

Naczelne miejsce w polemice apologetów zajmuje problem Boga, a więc teologia, pierwszą zaś kwestią, której nasi autorzy poświęcają najwięcej miejsca jest pojęcie i jedność Boga. Jest to sprawa zupełnie zrozumiała, jeśli się zważy, że bronią oni chrześcijan przed zarzutem ateizmu i zwalczają politeizm pogański. W swych wywodach na ten temat apologetyci najczęściej odwołują się do filozofii Platona, dla którego celowość i porządek we wszechświecie stały się motywem wiary w Bóstwo, które rozumnie zbudowało świat. Cytaty z tego autora stanowią często pierwszy etap na dro-

⁸ 7,3.

⁹ 3,1.

^{9a} Apolog. 46, 18.

¹⁰ De praescr. haeret. 7.

dze do ukazania pełnej nauki chrześcijańskiej, równocześnie jednak mają one stanowić swego rodzaju dowód racjonalności tych prawd.

Przyglądnijmy się niektórym tekstom. Otóż autor „Cohortatio”¹¹ zauważa, iż twierdzenie chrześcijaństwa, że istnieje tylko jeden Bóg nie jest wymysłem wyznawców nauki Chrystusa, gdyż znajduje się ono już w Biblii (Ex. 3, 14), skąd zapożyczył je Platon, czego dowodem ma być przytoczone przez niego zdanie z „Timajosa”: „Otóż według mego zdania należy przede wszystkim rozróżnić te dwie rzeczy. Coś, co istnieje wiecznie a powstania nie ma, i coś, co powstaje zawsze, a nie istnieje nigdy”¹².

Atenagoras, by poprzeć tezę, iż Twórca świata jest jeden odwołuje się do następującej wypowiedzi Platona we wspomnianym „Timajosie”: „Rzecz w tym, żeby znaleźć twórcę i ojca tego wszechświata, ale znalazłszy mówić o nim do wszystkich — niepodobna” i dodaje: „hena ton agenneton kai aidion noon Theon”¹³. Ten sam autor, na potwierdzenie prawdziwości i słuszności swych przekonań, przytacza również poglądy stoików, pitagoreńczyków i Arystotelesa, zdając sobie jednak sprawę z tego, że przyjmując istnienie jednego Boga, nie zawsze określają oni istotę Boga w sposób możliwy do przyjęcia przez chrześcijan¹⁴.

Minucjusz Feliks każe wypowiedzieć Oktawiuszowi następujące słowa: „Przyglądnijmy się... nauce filozofów, a przekonasz się, że chociaż w słowach się różnią, to jednak w rzeczy samej na jedną myśl się godzą zupełnie”¹⁵ i następnie wymienia cały szereg imion filozofów, którzy przyjmowali istnienie jednego Boga, by stwierdzić: „Wyłożyłem zapatrywania prawie wszystkich filozofów, których sława przeważnie na tym polega, że uczyli o jednym Bogu, chociaż pod wieloma nazwami, aby każdy mógł wierzyć, że albo teraz chrześcijanie są filozofami, albo filozofowie już wtedy byli chrześcijanami”¹⁶.

Jakkolwiek apologeta krytykuje poetów jako twórców i krzewicieli mitologii politeistycznej, to jednak przytaczają również ich teksty, które miały świadczyć, że nie obca im była idea jednego Boga.

I tak np. autor „Cohortatio” powołuje się na Iliadę IX, 445¹⁷. Do autoritetu poetów odwołuje się również Minucjusz Feliks, który pisze: „Słucham poetów, ci także jednego ojca bogów i ludzi sławią”¹⁸, cytując Eneidę VI, 724—729.

Ponieważ filozofia grecka, odcinając się od politeizmu ludowego wypracowała już teologię, w której naczelne miejsce zajmował właśnie problem jednego Boga, dlatego jeszcze ważniejszym zagadnieniem dla tej epoki była sprawa odrębności Boga od świata.

Przeciwstawiając się poglądom stoików i zwolenników arystotelizmu, którzy przyjmowali Boga kosmicznego, apologeta odwołuje się do platonizmu, który podkreśla charakter niematerialny Boga, określając go takimi przymiotami jak wieczny i niestworzony. Przykładem mogą tutaj być autor „Cohortatio”¹⁹ i św. Justyn²⁰.

¹¹ 22

¹² Platona, *Timajos-Kritias*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1951, V, s. 25.

¹³ Tamże, V, s. 27.

¹⁴ Legatio 6.

¹⁵ Oktawiusz 19 (POK 2, s. 37).

¹⁶ Tamże 20 (POK 2, s. 40).

¹⁷ 17

¹⁸ Oktawiusz 19 (POK 2, s. 36).

¹⁹ 25—26.

²⁰ Por. II A 10 (POK 4, s. 89—90).

Cytowane przez apologetów teksty filozofów greckich, ułatwiając interpretację nauki chrześcijańskiej o Bogu, miały równocześnie wykazać, że wyznawcy Chrystusa nie są ateuszami i wobec tego prześladowania, które cierpią, stanowią akt bezprawia. Bardzo wymowne w tym względzie jest pytanie św. Justyna: „Jeśli więc w niektórych rzeczach zgadzamy się z poważanymi przez was poetami i filozofami, w innych zaś lepsze od nich, Boga godniejsze, mamy twierdzenia, które tylko my sami dowodami możemy poprzeć, dlaczego ta wyjątkowa i niesprawiedliwa ku nam nienawiść?”²¹.

O ile filozofia platońska dopomagała apologetom przybliżyć poganom i wyjaśnić im ideę jednego Boga, to filozofia stoicka, mimo swego materialistycznego charakteru miała im ułatwić rozumienie kim jest Chrystus i jaka jest jego misja. Stało się to dzięki nauce stoickiej o Logos. Apologeteci bowiem skoncentrowali swe nauczanie nie tyle na osobie Jezusa Chrystusa, jako Zbawcy i Mesjaszu, co na Logos-Verbum-Słowie, które to pojęcie było kamieniem węgielnym nauki stoickiej. Wprawdzie według stoików, jak pisze Spanneut, Logos, które w stadium czystym jest Bogiem, na stopniu niższym stanowi duszę ludzką i wreszcie udziela się wszystkim bytom po całym świecie jako „Logos spermatikos”, jest równocześnie siłą rozumną i bytem materialnym, apologeteci przyjmują to pojęcie i nadają mu sens biblijny. Droga zaś, którą zmierzali do realizacji swego celu miała kilka etapów.

Najpierw stwierdzają oni zgodność chrystianizmu i prawdziwej filozofii. Chrześcijanie, ich zdaniem, wyznają tę samą naukę, którą głosił np. Sokrates i Plato, mianowicie, że Bóg jest Ojcem wszystkich, że człowiek jest obdarzony nieśmiertelną duszą i powinien postępować sprawiedliwie, gdyż za swe czyny będzie musiał odpowiadać, podobnie też, jak niektórzy przynajmniej filozofowie greccy, zwalczają błędy mitologii sugerowane ludziom przez demony. „Plato, pisze Minucjusz²², całkiem wyraźnie mówi o Bogu, jego czynach i nazwach; te jego wywody byłyby wprost niebiańskie, gdyby nie domieszka treści politycznej. Otóż Plato twierdzi, że Bóg już z imienia swego jest ojcem świata, stwórcą duszy, twórcą wszystkiego, co na niebie i na ziemi... U nas prawie tak samo wszystko: albowiem i Boga znamy, i ojcem wszystkiego go nazywamy”.

Jeżeli jednak dopiero chrześcijaństwo przyniosło rozwiązanie problemów postawionych przez filozofię, to skąd bierze się to podobieństwo między filozofią pogańską i nauką chrześcijańską? Św. Justyn nie uchyla się od odpowiedzi na tę trudność. Wypływa ono, tłumaczy apologeta, z faktu, że odwieczny Logos nie tylko stoi u podstaw nauki chrześcijańskiej, ale także, przez swe natchnienia był również źródłem nauki Sokratesa i innych filozofów. „Wszystko bowiem, pisze Justyn²³, co filozofowie i prawodawcy dobrego wypowiedzieli i odkryli, zawdzięczają temu co po części w Słowie znaleźli i ujrzeli”. Skoro tak się rzeczy przedstawiają, to nie tylko filozofowie pogańscy ale również i chrześcijanie powinni być sługami tego samego Logos.

Pozytywny stosunek, niektórych przynajmniej apologetów, do filozofii nie przeszkadzał im w stwierdzeniu, że istnieje mimo wszystko wielka różnica między chrześcijaństwem i naukami filozoficznymi. Chociaż bowiem np. św. Justyn nazywa Heraklita i Sokratesa chrześcijanami i nie waha

²¹ Por. I A 20 (POK 4, s. 26).

²² O k t a w i u s z 19 (POK 2, s. 40).

²³ II A 10 (POK 4, s. 89).

się porównywać ich z patriarchami i prorokami²⁴, to jednak zdaje sobie sprawę, że ich znajomość prawdy, w przeciwieństwie do prawdy posiadanej przez wyznawców Chrystusa, była tylko cząstkowa i niepełna²⁵. Stąd też rodziła się dalsza trudność, jak mianowicie podtrzymać twierdzenie o jedności i identyczności przyczyny, która była źródłem prawdy, przy równoczesnym i niewątpliwym kontraście, jeśli chodziło o skutki. By odpowiedzieć na to pytanie, św. Justyn rozróżnia między „sperma tu logu” i „autos ho logos”²⁶. Twierdzi on, że Logos ujawnia się w dwóch formach. Najpierw daje się ono każdemu człowiekowi już przez sam fakt, że jest człowiekiem. Ale oprócz tego stało się ono ciałem i przyszło na świat w określonym czasie i miejscu a więc zaczęło istnieć w historii. O ile filozofowie byli tylko pod wpływem działania „sperma tu logu”, wrodzonego człowiekowi i będącego przyczyną sprawczą prawdy cząstkowej, to chrześcijanie posiadają samo Słowo, które przybrało postać ludzką. Jest nim Jezus Chrystus, dzięki któremu posiadają już pełnię prawdy.

Nadając stoickiemu pojęciu Logos charakter osobowy, zadaniem apologetów na dalszym etapie było wykazać, że rzeczywiście przyszedł on na świat i przyjął postać ludzką. O ile bowiem hipoteza, iż Logos jest Synem Bożym mogła być jeszcze przez niektóre szkoły filozoficzne, zwłaszcza przez stoików, przyjęta, to myśl, że Logos przyszedł na świat w formie ludzkiej, za panowania Tyberiusza, a więc w określonym czasie, miała posmak mitu. Jediną racją, która mogła rozwiązać tu wszelkie uprzedzenia filozoficzne było wykazanie, że wydarzenie to zostało przyobiecane i zapowiedziane przez wielu proroków Starego Testamentu i że te proroctwa spełniły się w osobie Jezusa Chrystusa. Tu leży powód, dla którego tzw. dowód skryptyrystyczny stanowi pierwsze i ostatnie ogniwo w apologii Justyna i Tertuliana. Zagadnienie to jednak należy już do teologii fundamentalnej.

Chrześcijańska nauka o Bogu dawała apologetom podstawę do zupełnie nowego spojrzenia na człowieka i jego miejsce w hierarchii natury.

Głównymi problemami, wchodzącymi w zakres antropologii wczesnochrześcijańskiej, które najbardziej nurtowały ludzi współczesnych apologetom, była nauka o przeznaczeniu i problem śmierci.

Spółczesność starożytna oparte było na instytucji niewolnictwa. Niezliczone tłumy pozbawionych wolności ludzi służyły małej grupie uprzywilejowanych i nie miały żadnej nadziei polepszenia swych warunków życia. Zresztą i ci, którzy byli wolni, nigdy nie mogli być pewni, że swą wolność zachowają na zawsze.

Istniało jednak inne niewolnictwo, jeszcze cięższe od wspomnianego, bo obejmujące wszystkich ludzi bez wyjątku, mianowicie wiara w przeznaczenie, któremu, według ówczesnej filozofii, zwłaszcza stoickiej, nikt nie może się oprzeć. Człowiek starożytny nie znajdował zadawalającego wyjaśnienia tych problemów i lekarstwa na swój pesymizm ani w filozofii, ani w religii pogańskiej. Bóg, według Platona, jest co prawda dobrem absolutnym, ale nie może wejść w kontakt ze światem. Bóg w ujęciu Arystotelesa jest czystym aktem, który nie interesuje się stworzeniami. Bóg stoików pozostaje wprawdzie ze światem w ścisłej immanencji, ale jako jego „prawo” i wiąże wszystkie byty łańcuchem powszechnego determinizmu. Nic więc dziwnego, że w świetle takich poglądów i przekonań ludzie musieli się czuć opuszczeni. Ponieważ bogowie greccy i rzymscy okazali się bezsilni, zwracano się do bóstw wschodnich, szukano rozwiązania swych

²⁴ Por. I A 46 (POK 4, s. 53).

²⁵ Por. II A 10 (POK 4, s. 89).

²⁶ Por. II A 10; 13 (POK 4, s. 89).

wątpliwości i niepokoju nawet u astrologów. Poza tym chodziło nie tylko o poznanie prawdy, ale także o znalezienie środków, które pomogłyby do uwolnienia się od zła. Żydom i chrześcijanom taką pomoc przynosiła nauka o Bożej opatrności.

Pojęcie opatrności znane było również w stoicyzmie, rozumiane jednak jako „divina necessitas”, której podlega sam Bóg, niczego nie rozwiązywało, stanowiło jednak znowu doskonały punkt wyjścia do wyjaśnienia chrześcijańskiego sposobu widzenia tej prawdy. Obserwujemy to u św. Justyna, który pisze: „Starają się w nas wmówić (filozofowie), że Bóg troszczy się wprawdzie o cały wszechświat, o rodzaje i gatunki stworzeń, ale o mnie, o ciebie, o każdą rzecz poszczególną już nie dba”²⁷. Polemizując z taką nauką, św. Justyn, a potem inni apologety, wyjaśniają, że Bóg jest bytem osobowym, najdoskonalszym, różnym od świata i natury, która jest zależna od niego, jako Stwórcy. O ile w ujęciu stoików Bóg jest częścią świata, to według apologetów stanowi on przyczynę celową i sprawcą wszystkiego. Człowiek nie jest pozostawiony sobie samemu, ale jest kierowany przez Boga, który się nim opiekuje, nie ograniczając jednak jego wolnej woli, dzięki czemu zdolny jest on zasługiwać na nagrodę lub karę²⁸. Minucjusz Feliks stwierdza po prostu: „Nie tylko o wszechświat troszczy się Bóg, ale także i o pojedyncze jego części”²⁹.

Rodzi się jednak pytanie: Jeżeli Bóg troszczy się o świat i przeznaczeniem człowieka jest, jak uczy chrystianizm, życie wieczne, to jak wytłumaczyć oczywisty fakt, iż zawsze i wszędzie podlega on w sposób absolutnie nieunikniony prawu śmierci? Odpowiadając na nie, apologety stwierdzają, iż nie ma tu żadnej sprzeczności, ponieważ człowiek obdarzony został duszą nieśmiertelną, która połączy się kiedyś z ciałem, by przejść do nowego życia.

Metoda apologetów przekazania tej niezwyklej dla pogan prawdy jest ciągle taka sama. Stwierdzają oni mianowicie w pierwszym rzędzie, iż prawda o nieśmiertelności duszy i możliwości życia pozagrobowego była znana już filozofom greckim.

Św. Justyn pisze: „Niechże wam tedy to przekonanie i ta wiara nie będą obojętne, bo to prawda. Toć przecież zaklinanie umarłych wywoływanie dusz ludzkich niech wam będą dowodem, że dusze nawet po śmierci czucia nie są pozbawione. Macie prócz tego orzeczenia pisarzy, Empedoklesa, Pitagorasa, Platona i Sokratesa. Przyjmijcie zatem i nasze świadectwo na równi z tamtymi. Toć my w Boga nie mniej od nich, owszem silniej wierzymy i spodziewamy się, że umarłe i w ziemi pochowane nasze ciała z powrotem otrzymamy, bo twierdzimy, iż dla Boga nie ma nic niemożliwego”³⁰.

Jako rację odpowiedniości nieśmiertelności duszy i zmartwychwstania ciał przytaczają apologety uznawaną przez starożytnych odpowiedzialność człowieka za swe czyny nawet po śmierci: „Toć i Platon, pisze Justyn³¹, powiedział, że Radamantys i Minos wymierzą karę zbrodniarzom, którzy staną przed ich obliczem; my zaś twierdzimy to samo, tylko że sądy sprawować będzie Chrystus. Winni zjawią się wtedy ze swymi ciałami i duszami i będą cierpieć wieczystą karę, a nie tylko trwającą tysiąc lat, jak mówił Platon”.

²⁷ Dial. 1 (POK 4, s. 99).

²⁸ Por. Atenagoras, *De resurr.* 18.

²⁹ Oktawiusz 18 (POK 2, s. 33).

³⁰ I A 18 (POK 4, s. 22—23); por. Legatio 36.

³¹ I A 8 (POK 4, s. 10).

Nie bez znaczenia było również odwoływanie się do poetów, zwłaszcza zaś Homera. Czyni to autor „Cohortatio”³², który cytuje Odys. VII, 114—128, św. Justyn³³, który czyni aluzję do Odys. XI, św. Teofil³⁴, który przytacza wiele tekstów z Odysei i z dzieł Ajschylosa, Sofoklesa i Eurypidesa.

Nie wdając się w ocenę wartości dowodowej przytaczanych przez apologetów argumentów zaczerpniętych z filozofii i poezji greckiej, musimy stwierdzić, że nasi autorzy wykorzystują każdą okazję, by u nich właśnie znaleźć poparcie dla przekazywanych przez siebie prawd chrześcijańskich i punkt wyjścia do ich wyjaśnienia.

Przyjęcie wiary w objawionego Boga było poprzedzone i uwarunkowane wiarą, że od niego zależy budowa wszechświata i jego istnienie. W ten sposób Bóg przedstawiał się apologetom nie tylko jako przedmiot doświadczenia, który w miarę ludzkich możliwości należy zbadać i przybliżyć sobie, ale także jako źródło, z którego wszystko bierze początek. Wizja tej „operatio Dei” rzucała światło na dalszy problem, którego nie mogli rozwiązać starożytni, mianowicie na zagadnienie kosmologii.

I tu poglądy filozofów były zróżnicowane, w zależności od tego, którą ze szkół oni reprezentowali. Platon stawia u początku wszechrzeczy niematerialne idee i wieczną materię, z której demiurg, czyli boski budowniczy utworzył świat. Stoicy, w przeciwieństwie do Platona, są monoteistami; dla nich istnieje tylko materia, która przyjmuje cztery postacie: ognia, powietrza, wody i ziemi. Dwa pierwsze elementy są aktywne, dwa dalsze mają charakter pasywny. Ogień jest materialnym nosicielem Logos i stanowi w stoickiej kosmogonii duszę świata.

Platońska teoria o ideach i stoicka nauka o Logos, jako stwórcy, dały apologetom okazję do nawiązania analogii między teologią chrześcijańską i filozofią pogańską, ciągle w tym samym celu, mianowicie dla praeparatio evangelica.

Przyglądnijmy się niektórym tekstom. Św. Justyn tak pisze: „Jeśli bowiem mówimy, że Bóg wszystko pięknie urządził i stworzył, może się wydawać, że głosimy naukę Platona, a jeśli mówimy, że wszystko zginie w ogniu, twierdzimy to samo, co stoicy”³⁵.

Natomiast w „Oktawiuszu” czytamy: „Otóż Plato w Timajosie twierdzi, że bóg już z imienia swego jest ojcem świata, stwórcą duszy, twórcą wszystkiego, co na niebie i na ziemi; trudno jest go znaleźć dla jego wielkiej i trudnej do pojęcia mocy, a kiedy go znajdziesz, to określić go innym jest rzeczą niemożliwą. U nas prawie tak samo wszystko: albowiem i Boga znamy, i ojcem wszystkiego go nazywamy”³⁶.

Ponieważ świat został powołany do bytu przez Boga, może być przez niego zniszczony. „Któryż bowiem z mędrców wątpi, któryż nie wie, pyta Minucjusz Feliks, że wszystko, co powstało, to i ginie, co zostało stworzone, ma swój koniec?... Plato... kiedy mówi o stworzeniu świata wiecznego i twórczego całość nierozzerwalną, to dodaje jednak, że dla jednego tylko Boga-stwórcy jest on rozerwalny i mający kres. Wobec tego nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby ta cała ogromna budowa przez swego stwórcę została zburzona”³⁷.

Przytoczone teksty pozwalają nam stwierdzić, iż pytając o początek

³² 28.

³³ I A 59 (POK 4, s. 67).

³⁴ II, 37.

³⁵ I A 20 (POK 4, s. 26).

³⁶ 19 (POK 2, s. 40).

³⁷ Tamże 34 (POK 2, s. 70—71).

wszechrzeczy w swych teogoniach i kosmogoniach, filozofowie greccy nie dostrzegali możliwości powstania rzeczywistości z niczego; jej genezę tłumaczyli prawem zmiany od form najbardziej prostych do złożonych i wielorakich struktur bytowych. Świat, ludzie, bogowie, wszystko w tym ujęciu było rezultatem powszechnego samopowstania i zanikania.

Apologeci, poddając krytyce te poglądy filozofów, głosili równocześnie, że przyczynę sprawczą wszechrzeczy znaleźli w Bogu. Wyraz stworzenie, pojmowany jako „productio ex nihilo ab omni necessitate libera” miał wskazywać na bezpośrednią działalność Bożą, wolną od wszelkiego przymusu, czy ograniczenia, zarówno wewnętrznego jak i zewnętrznego.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, wydaje się, iż można stwierdzić, że ważną rolę w percepcji chrześcijaństwa przez starożytny świat grecko-rzymski odegrała myśl pogańska, do której apologeci odwoływali się przy każdej okazji i to nie tylko w tym celu, by wykazać że chrześcijanie nie są ateuszami, skoro ich poglądy w wielu punktach zgadzają się z zapatrywaniami filozofów, czy nawet poetów, którzy nie są przecież prześladowani, ale głównie po to, by stały się one jasnym poglądem i zrozumiałym punktem wyjścia dla wyjaśnienia, a potem akceptacji dogmatu chrześcijańskiego.

DE PHILOSOPHICO-THEOLOGICA IN CHRISTIANA PRIMAevae AETATIS APOLOGIA GENTILIIUM DOCTRINA

Summariu m

Auctor articuli in hanc vult brevissime respondere quaestionem: Nonne, quomodo et in quibus finibus primaevae aetatis apologetae ad praeparationem evangelicam, sc. ut cognitionem fidei christianae omnibus faciliorem redderent, philosophico-theologica gentilium doctrina usi sunt.